Całoroczny abonament na TRZECI MAJ to jest 48 N. wynosi fr. 12; na N. 24 fr. 7; na N. 12 fr. 4.
Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza
Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adressowane być mają: à la rédaction du TRZECI MAJ, 12, Passage Tivoli, à Paris.

TRZECI MAJ.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imie M. Adolphe.
W Anglii: opłaty i roskazy na Dziennik przyjmuje Jg. Jackowski, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 zs., ćwierćroczna 4 sz. —
W Belgii opłaty i roskazy na Dziennik przyjmuje Księgarnia Ve. J. Pilliet rue de la Montagne (bergstraet 29) Bruxelles.

23 MARCA 1844.

— *Monarchia Konstytucyjna*, łącząca do warunków siły i trwałości, wolność i oświatę, zgodną z potrzebami wieku; *Dynastya narodowa*, jako środek powstania nateraz, a niepodległego i rządnego bytu nadal; *Powstanie narodowe samoistne*, które nieoglądając się na pomoc gabinetów i sympatye ludów, w samejże Polsce widzi i wykazuje dostateczne siły na zwalczenie obcego najazdu; — *Wojna narodowa exterminacyjna*, a razem czynna propaganda na pobratymcze plemiona Sławiańskie na południu i zachodzie; taką bezprzestannie była od początku polityczna wiara zwolenników dysnastyi narodowej w Polsce.

W tym a nie innym duchu 3ci Maj na każdej niemal karcie, rozwijał pojęcia monarchiczne; jakoż nikogo w dobrej wierze o niewiadomość w tym względzie zasad naszych posądzić nie możemy.— Jeszcze bowiem w 1835 r. kiedy demokracya ledwie ochłonęła z fantastycznych wypraw swoich do Sabaudyi i Frankfortu, które powinny ją były dostatecznie uleczyć ze ślepej wiary w rewolucyje i sympatye ludów, wtenczas jeszcze, pismo *Kraj i Emigracya* po którem 3ci Maj odziedziczył swoją missyą; traktowało obszernie i dobitnie kwestyę samoistnego niepodległego powstania Polski; — przemawiając do narodu i budząc w nim ufność w wielkie a nieznane mu dotąd własne jego siły, a razem wykazując w szeregu niezaprzeczonych rozumowań, położenie insurekcyi polskiéj w obec Zachodu i trzech sprzymierzonych dworów. Któż, komu pisma te są znajome. może nas choćby na chwilę posądzić o oglądanie się na pomoc obcą? — Dziś kiedy coraz świeższe doświadczenia, sam duch wieku nakoniec, przychodzą w pomoc ujarzmionej Polsce; kiedy cały naród niemal, zaczynając otrząsać się z dawnych przesądów, uwierzył już w samoistność sił swoich; tém mniéj godzi się zarzucać brak tej ufności Monarchistom którzy właśnie opierając siły narodowe na jędrnej, zkoncentrowanej, wewnętrznej organizacyi kraju; od dawien dawna, bo sięgając jeszcze czasów Stefana Batorego i Jana Zamojskiego, ciągle okazywali się najsprężystszą częścią narodu. — Jakoż zajrzyjmy do dziejów Polski, i postawmy w paralelli, z jednej strony rozdzielonych na rozmaite koterye republikanów, zwolenników elekcyi sejmikowania i liberum veto, konfederatów, Radomskich, Tarnogrodzkich, Targowickich i innych których przykładu dostarcza nam stuletni przeciąg czasu, rozrywających jedność narodu, i bezprzestannie rzucających się w objęcia, to Szwecyi, to Saxonii, to Turcyi, to Prus, to Austryi. Z drugiéj zaś strony zwróćmy uwagę na poważne stanowisko reformatów, którzy opierając się jedynie na własnych siłach narodu, w nadaniu trwałości i mocy wewnętrznej jego organizacyi, położyli jedyną nadzieję zbawienia kraju. Walcząc z niepodobieństwem wówczas obalenia odrazu szkodliwego wpływu sąsiednich Mocarstw; wpływu wkorzenionego i ustalonego w Polsce przez Anarchią i Republikanckie bezprawia blizko na lat sto ieszcze przed panowaniem Stanisława Augusta; byli oni wprawdzie przymuszeni walczyć nieprzyiacioł kraju własnym ich orężem nieiako. Jakoż ulegając ówczasowéy chorobie kraju, z rozmaitém szczęściem używaiąc ku swoim widokom niemiłego im, lecz koniecznie narzuconego wpływu obcych; ale razem stale dążąc *do wewnętrzney poprawy społecznéy, do silnéy organizacyi tych pierwszych warunków samoistności*; potrafili oni zbudować Polsce węgielny kamień iéy przyszłego, odrodzenia i pomimo zawiści sąsiadów i zaślepienia republikanów, wielką swoją reformę przywiedli nakoniec do skutku w wiekopomnej konstytucyi 3go Maja. Komuż te fakta historyi polskiéj nie są aż nadto wiadome? Równie też całemu światu dobrze już dziś wiodomem jest położenie świętego przymierza i innych mocarstw europejskich względem wyjarzmiającej się Polski.

Francya, jedna z pięciu wielkich potencyi w Europie, oparta na prawie i narodowości; Francya jedna, zawsze gotowa jest serdecznie przywitać Polskę porywającą za broń; a razem Polskę rządną; i dla takiej tylko Polski gotowa pospieszyć z aliansem ale nie wprzódy aż Polacy dowiodą że walczyć chcą i umieją, że w porządnej i karnej organizacyi szukają rękojmi, bez której niemasz zwycięztwa i zbawienia. — Godłem Francyi jest alians dla każdej niepodległéj lub wyjarzmiającej się narodowości; ale Francya nie może i nie powinna, za lada wybuchem narażać własney godności i bezpieczeństwa. — Nauczona doświadczeniem nie może i nie powinna pospieszać z dalekiemi wyprawami, z nieużyteczną sobie i drugim zbrojną propagandą, która musi się koniecznie ograniczać na biernej pomocy i moralném współ uczuciu; bo narodowości i ojczyzny obca, jakkolwiek potężna siła, żadnemu narodowi przywrócić nie zdoła; bo taka ojczyzna powstać i utrzymać się tylko może, krwią i poświęceniami własnych jéj synów.

Anglija, wzrosła w potęgę siejąc niezgody w Europie, i innych częściach świata; narodowość jędrna w sobie, ale oparta na podboju i prawie mocniéjszego; zajęta handlem i trudnościami sztucznej swojéj exystencyi, nieomieszka korzystać z naszej walki dla pomnożenia swoich bogactw i zamorskich posiadłości, nieomieszka pospieszyć z oświadczeniami przyjaźni ale nie wprzódy aż ujrzy Polskę potężną i niezachwianą, Kiedy te fakta są już powszechnie wiadome, kiedy niemasz prawie Polaków, coby już nie byli uleczeni z téj ciężkiéj choroby oglądania się na pomoc dwóch jak dotąd utrzymywano najprzychylniéjszych nam narodów. Któż może jeszcze bydź tak łatwowiernym dziś, ażeby rachował na przychylność *Prus albo Austryi*. Któż może przypuszczać ażeby Prussy jakkolwiek wchodzące na drogę liberalną i dążące do zjednoczenia narodowości Niemieckiéj, ażeby Prusy zrzekając się dobrowolnie rozległych bogatych prowincyi nad Bałtykiem które im dotąd służyły za środek obracania na własny pożytek żywotnych soków całéj Polski, ażeby Prusy ustąpiły bez uporczywej walki a przynajmniéj najściślejszej względem nas neutralności. — Cóż więc nam pozostaje mówić o Austryi dla któréj exystencya Polski jest kwestyą życia lub śmierci; Austryi czyli raczéj domu Habsburgskiego, co jak owe mumije i stare pargamina Herculaneum rozsypujące się w popiół za pierwszym promieniem dziennego światła; tak równie za

pierwszem ukazaniem się niepodległéj Polski skazane zostają na zupełną polityczną nicość.

Skoro więc logicznie na pomoc czynną żadnego z gabinetów rachować się nam niegodzi; a sympatye ludów którym nim nam z pomocą pospieszyłyby, wypadałoby wprzódy zająć się własnym losem; ograniczały się dotąd na patryotycznych śpiewkach. *Polska więc rachować tylko może i powinna ma własne poświęcenia . na własne siły, na własną wewnętrzną organizacyą do najskuteczniejszego wydobycia i użycia tych sił.* — Taką była od początku i bezprzestannie nasza wiara polityczna, i w tym duchu ciągle rozbierane były w pismach naszych wszystkie kwestye dotyczące sprawy narodowej; — i tak, kwestya polityki pięciu wielkich mocarstw względem Polski i Sławiańszczyzny, oddawna już i nie na jedném miéjscu dotkniętą była w pismie Kraj i Emigracya; świeżo zaś i w sposób bardzo dobitny w artykułach o Serbii.

Fakta te aż nadto są widoczne wszystkim; ilekroć więc i jakiegokolwiek koloru republikanie wpierają w nas obce i niewłaściwe nam doktryny; tylekroć unikając podniesienia rzuconéj im rękawicy po rycersku, udają się do podstępu, walczą nielojalnie. — Cieszy nas ponickąd ta pochopność Republikanów do tego sposobu walki z nami; chytrość bowiem, podstęp, jest to broń słabszego; kto się téj nielojalnej niekawalerskiéj broni chwyta, ten już przyznaje się być zwyciężonym, i jeżeli nawet zapewnia sobie chwilowy tryumf, to na to tylko aby później tém haniebniéj upaść.

Co się tycze nas, jeśli pragniemy upadku republikanów, to nie dla nędznego tryumfu partyi ale dla szczęścia odradzającéj się Polski; bo jak z jednéj strony zawsze gotowi jesteśmy podać rękę zgody braciom zchodzącym z błędnej drogi; tak z drugiéj przekonani ze anarchija, sejmikowanie, elekcye i republikanckie bezprawia przyprawiły nas o utratę ojczyzny; i że Polska dopotąd niezostanie niepodległą i szanowaną na zewnątrz, a szczęśliwą i rządną wewnątz siebie, *dopokąd wszyskim stanom w nrpodzie niezapewni jednakowej opieki, dopokąd nie wzmocni i nie utrwali wewnętrzej swojéj organizacyi, przez zaprowadzenie monarchii dziedzicznéj, dopokąd nie zejdzie na droge stopnio wej racyonalej reformy, wskazanej duchem 3go Maja.* Póty więc nie złożemy broni, póki coraz słabsze i nieliczne już zabytki starodawnej anarchii przestrojone w kubrak cudzoziemskich doktryn, nieumilkną nakoniec przed groźnym głosem większości całego narodu.

Kronika.

Paryż d. 22go Marca 1844.

— Gazeta Augsburgska donosi pod rubryką z Berlina że kartel między Prusami a Moskwą o wymianę zbiegów wojskowych odnowionym na dawniéjszych zasadach został.

Otoż jest i skutek spisku poznańskiego. — Jakkolwiek rzecz ta jest wielce bolesną, jakkolwiek zmiana ta w usposobieniach gabinetu berlińskiego, zapowiadać może zmianę i w ogólnych ruchach polityki Européjskiéj jakkolwiek łatwo daje się obliczyć szereg nowych prześladowań którym ulegną zapewne równie całe massy jak i pojedyncze indywidua w nieszczęśliwej Polsce; jednakże zapatrując się z wyższego stanowiska na stan i potrzeby naszego kraju, a mianowicie zapatrując się na zasady i potrzeby samodzielnego powstania: z tego mówiemy wyższego stanowiska rozważając rzecz odnowionego kartelu, powiadamy otwarcie i szczerze, że to złe jest dobrém: wyjaśnia bowiem na nowo zmącony nieco stosunek gabinetu berlińskiego do Polski, a z resztą bezpośrednią już drogą, prowadzi do ostatecznych resultatów.

Przez dwa lata otwarte granice rzuciły wiedzę lepszego bytu, uczucie praw i godności człowieka, w szeregi nieszczęśliwego żołdactwa moskiewskiego, dało mu z resztą przekonanie, że *nie tylko lepiéj być może ale lepiey być powinno*; dissolwens ten, raz rzucony między to żołdactwo, któregc posłuszeństwo i wartość jenynie zależały na uczuciu *fatalizmu*, działać już nie przestanie. Przez dwa lata możność a przynajmniéj nadzieja ucieczki, śmielszym odważniéjszym otwierała nowe a nieznane pole; dziś zaparta nagle ta nadzieja, nie zniszczy już raz nabytej wiedzy i pragnienia, poprowadzi więc prosto *drogą* do czynu rozpaczy.

Próżno *Car* myśleć będzie o polepszeniach, o radach gospodarczych, lub tym podobnie — ukaz, nieda honoru tym co go z natury i wychowania niemają; ukaz, niestworzy finansów tam gdzie wszystko stoi na łupieztwie i grabieży, ukaz, nieda uczucia ludzkości, tam gdzie go niema w poięciu i krwi.

Takim to *koniecznym* trybem rzeczy, zerwanie przed dwóma laty kartelu, sprowadzone mądrą i wyrachowaną insynuacyą MYSLI czuwającą nad Polską — zdeorganizowało raz na zawsze najezdniczą armiją i przygotowało prawdziwy element *insurekcyiney woyny*. Dłuższe zaś trwanie stanu rzeczy zrodzonego zerwaniem kartelu, nadałoby było z drugiéy strony zbyt wielki wpływ na rzecz Jnsurekcyi Gabinetowi Berlinskiemu, Gabinetowi którego cała przyszłość nacechowana iest obłudą i złą wiarą, i któren byłby mógł może zbezużytecznić powstanie takowe, lub zmienić na korzyść swoią lub Niemiec. — Nadto — Spodziewamy się że ten czyn Gabinetu Berlinskiego będzie ostatnią nauką dla ludzi, którzy nieufaiąc we własne siły — szukaią obcych Bogów iobcéy pomocy. Niemasz zbawienia dla Polski jak w samodzielnéy insurekcyi — popartéy własnemi siłami narodu — przewodniczoney własną widomą narodową władzą.

— Wiadomości z Wiednia których wszakże wierzytelności niezaręczamy; donoszą iakoby proiekt małżeństwa Alexyięcia Szczepana z Xiężniczką Rossyiską zerwany został — pomimo usiłowań Xięcia Metternicha. Mowią że wtéy okliczności musiano ustąpić głosowi opinji powszechnéy. Cóż to za cuda dzieią się na świecie! — kiedy w Wiedniu znalazła się opinija powszechna. Za przybyciem zaś Orłowa wszyscy tam pytali — *kto ma umrzeć a kto zwaryiować?*

— Ste Przymierze poznało całą potęgę ruchu który zaczął ożywiać ludy Sławiańskie, — i widocznie całymi siłami stara się tym ruchem kierować i niszczyć jego dążności — Xże Miłosz stał się powiernikiem i instrumentem zamiarów Sgo Przymierza, lecz w chwili kiedy ten Xże wydaje w Berlinie Sławiańskie obiady, jego zwolennicy wraz z agentami Austryi Rossyi płacą głowami swemi, zbrodnicze zamachy dążące ku zniszczeniu udzielnego bytu Serbii.

Nekrolog.

— Nieubłaganéj śmierci ciosy wyludniają nieprzestannie tułactwo nasze. — Dnia 10 b. m. zszedł z tego świata z żalem pozostałego brata, ziomków i znajomych mieszkańców w Bourges (Cher) Leon Malanowski podporucznik w pułku 14 piechoty linijowej, rodem z Woli Cyrusowej Województwa Mazowieckiego, w 39 roku życia w skutek gwałtownego uderzenia krwi. Ziomek ten przed wojną 1831 rokuby urzędnikiem w komissyi centralnej Likwidacyjnej; na głos powstającej ojczyzny wszedłszy w szeregi wojenne dosłużył się stopnia oficera, i był kwatermistrzem pułku, Na ziemi tułactwa ciągiem pracowity i zabiegły, doszedł, staraniem swoim, do założenia fabryki wyprawiania skór i przemysłem swoim był użytecznym industryi miesćowej; w wiliją zgonu trudnił się gorliwie swoją pracą i nikt niemógł przypuścić ażeby udając się do spoczynku zgasł snem wiecznym. Lecz niestety! śmierć nielitośna wyrywając go przedwcześnie z grona naszeł go zadała zbyt bolesny cios sercu pozostałego brata Alexandra. Stratę jego zapisujemy jako dobrego syna ojczyzny. Pogrzeb odbył się nazajutrz z przyzwoitą ceremonią i téj ostatniéj usłudze towarzyszyła znaczna liczba mieszkańców oraz wszyscy ziomkowie przytomni w zakładzie. Dwóch współbraci wynurzyli nadgrobne żale przyjaciół zmarłego. Zwłoki jego niesione były na przemian przez mieszkańców i ziomków do wiecznego spoczynku i dzienniki miéjscowe umieściły w kolumnach swoich doniesienia o téj nowej naszej stracie.

Korespondencie.

Londyn, 4 Marca 1844.

Nieludzki edykt króla Pruskiego z d. 4. z. m. wyrzucający wszystkich emigrantów polskich za jego pozwoleniem w Xięstwie Poznańskiem osiadłych, nie uszedł uwagi Angielskiego Narodu wzdrygając się na ten nikczemny ze strony króla Pruskiego krok, dziennik Times z d. 21. z. m. poświęcił obszerną kolumną wyłożeniu postępowania króla i polityki która go dotego skłania — Uwiadomiony przez przyjaciół sprawy naszej o rzeczywistym stanie ostatnich wypadków w Poznańskiem i przypisując takowe intrydze i naleganiu Cara, wyraza się w następujący sposób.

» Naprożno szukalibyśmy powodów tak nikczemnego « i arbitralnego postępowania względem tych nieszczęśli- « wych osób, które stały się onego ofiarą — lecz nietrud- « no iest dociec prwdziwych przyczyn. Od pewnego cza- « su uważaliśmy, że wstosónku, o ile król Pruski okazał « się gotowem cofnąć przyżeczenia, zacnego, umiarkowa- « nego i narodowego rządu, który był państwu swemu na- « dał, — w stosunku o ile akta tegoż rządu zdradzały i ni- « weczyły nadzieje wzbudzone Publicznemi mowami « króla, o tyle ten sam Monarcha z stąpił ze wzniosłego « stanowiska które zajmował jako pierwszy Xiąże Niemie- « cki, na liche pole *pierwszego hołdownika Rossyi.* Wi- « dzieliśmy dobrze że był nierozsądnym i nie konsekwen- « tnym; że polityka Jego z r. 1843. była w nienawistnej « sprzeczności z polityką 1841 r. — że stany prowincyonal- « ne nie uzyskały najmniejszego zadowolnienia od tronu. « — że cenzura druku, w kilku okolicznościach, z cywil- « nych do wojskowych przechodziła rąk; — *ale* wydalenie « 2000 emigrantów szukających przytułku w Jego kraju, « przed najokropniejszą tyranią, lub też siedziby domowej « po dziesięcio letniem wygnaniu, iest nieochybnie pierw- « szym aktem króla, który zasługuje bydź napiętnowany « zdradą i złą wiarą — Godnym on bydź może państwa « które go wzniecilo lub żądało; ale najniegodniejszym mo- « narchy posiadającego umysł i serce, które powodują go « do sięgania chwały, lecz dają mu również czuć srogie upo- « mnienie, świata » — Przypisując w części ten rozkaz poli- « tyce wiążącej od niejakiego czasu Anglią z Francyą koń- « czy temi słowy: « Król Pruski popełnił błąd prawie tak « wielki, jak niesprawiedliwość onego iest bez granic — « Takie akta powinny bydź tylko dokonane w głuchych u- « stroniach Rossyjskiego despotyzmu. — Nie mogą one « bydź poczęte bezkarnie w pośród ucywilizowanej Euro- « py, gdzie złe, jakie sprawiają muśi bydź mierzone z « umniejszeniem szacunku i powiększeniem nieufności we « wszystkich Narodach »

Na zaiutrz dnia 22. « The Morning Herald, który z początkiem bieżącego roku przyiął inną wiarę i zasady; wystąpił z obroną Króla Pruskiego, gruntując się na informacyi widocznie od Pruskiéy Ambassady w Londynie nadesłanéy, iakoby rozkaz Króla wydany był na mocy odkrytego spisku między wygnańcami Polskiemi a zbiegłemi z kraju dezerterami. Budując sobie nowe prawo upoważniające Rząd do usunienia przeniewierzonych ku niemu osób, starał się usprawiedliwić sromotne rozporządzenie jego, radząc Polakom szukać lepszego szczęścia na tym obszernym świecie. — Niegodziwe te rady i twierdzenie, oboiętnie przez publiczność przyiętemi były, a fałszywość ich cudzym skreślona piórem, dowcipnie okazaną została w długim, iasnym i pełnym szlachetnéy dla nas przychylności, liście w Times, z d. 27. z. m. List ten, naydokładniéy roztrząsaiąc wszystkie szczegóły tego przédmiotu, bardzo wielkie zrobił wrażenie i spowodował Times, do publikowania drugiego artykułu w. d. 28. z. m. w którym potwierdzając poprzednie swoie nagany na Króla Pruskiego, przedstawia go światu wsprzeczności z sobą samym i słusznie na wzgardę zasługującego.

Tegoż samego dnia Lord Brongham, członek Towarz. Literackiego Przyiacioł Polski, uczynił zapytanie Ministrowi spraw Zagranicznych w Izbie Lordów; czyli istotnie Polacy, którzy za pozwoleniem Króla Pruskiego, schronili się do Xięstwa Poznańskiego, a która to prowincya, iak wiadomo wszystkim, iest częścią Polski zabranéy w r. 1772, otrzymali rozkaz opuszczenia takowéy, — Od pewnego czasu iakieś nieprzyiazne uczucie wzniecane było przeciw tym osobom i rząd Pruski mienił być swoim obowiązkiem wydać rozkaz opuszczenia Jm tego miéysca. — Żadna przyczyna niebyła ieszcze przytoczoną na usprawiedliwienie tego rozporządzenia i niezdaie się Jemu, aby podobnie surowy krok został przedsięwzięty bez żadnéy potrzeby. — Musi on być skutkiém okoliczność i dotąd publiczności nieświadomych. — Spodziewać się należy iż przykre te kroki nie zostały rozpoczęte przeciw wszystkim osobom z powodu nierozsądnego postępowania kilku indywiduów. — Bardzo byłby on obowiązany swemu dostoynemu przyacielowi za udzielenie Mu objaśnienia w tym przedmiocie.

Hrabia Aberdeen, Minister Spraw Zagranicznych dziękuiąc Lordowi Brougham za dane mu zapytanie, nie był jednakże w stanie udzielić mu żadnéy informacyi. — Wiadomém mu było rozpoczęcie kroków Rządu Pruskiego, w usunięciu wygnańców Polskich, ale nie był ieszcze obeznany z prywatnemi okolicznościami które sprowadziły tę decyżyą. — Wszakże zgadzał on się ze swym szlachetnym przyiacielem, na to iż niebodobném byłoby, aby Rząd Pruski skłonił się do uskuteczuienia tego, co iest przykrém niemiłém lecz przytym usprawiedliwiaiących podobne postępowanie. —

W Izbie niższej Parlamentu, P. Villiers Stuart również interpellował pierwszego Ministra Sir Robert Peel w tejże saméj materyi, upraszając o objaśnienie, którego przecież minister nie udzielił, sam nieposiadając jeszcze żadnéj informacyi.

Dziś organ partyi Whigów, « The Morning Chronicle » umieścił długi bardzo artykuł oburzający się z całą zgrozą na postępek króla Pruskiego względem Polaków. — Jak Times, kładnie to na karb Rossyi, jéj zgrabnej dyplomacyi i skutku dopiętego u dworu Berlińskiego, — Rozporządzenie to, mówi on, nosi na sobie cechę niesprawiedliwości i uciemiężenia, że jest jashym dowodem że było dyktowane przez *Wydawcę Ukazów.* — Rozbierając po szczególnie politykę Króla, porównywa ją z polityką Frederyka Wielkiego, któryby raczéj był poświęcił częśćswych laurów lub swojego państwa, aniżeli odstąpił raz pod swą opiekę przyjętego wygnańca. — Obietnice jakie Rossya uczyniła Prusom za przychylenie się do jéj żądania w oddaleniu Polaków, miałobyć przystąpienie do związku taryfy handlowej w Niemczech po usunięciu się Kankryna, teraźniéjszego ministra skarbu. — Chytry Król a więcéj jeszcze jego ministrowie, skłonili się do tego nikczemnego kroku, który jeżeli cofnjętym lub zmodyfikowanym nie będzie, zostawi niczém niestartą plamę na charakterze Króla Pruskiego. Dzienniki angielskie zawsze otwartością swego sposobu widzenia rzeczy odznaczające się, nie przestają surowo upominać Króla, aby teraźniéjsze postępowanie jego, nie stało się w końcu przyczyną niepomyślnego a razem i niczém niepohamowanego rezultatu.

The Morning Herald przytoczył dziś od korrespondenta swego z Niemiec, list dający opis świeżo zaszłych wypadków w Poznaniu. — Zródło i przyczyna onych spoczywają w sztucznym podstępie Rossyj, która z pamiętnego strzału w przejeździe Cesarza przez Poznań, zrobiła rzecz stanu i wielkiéj wagi. — Przemogłszy w rządzie pruskim, jakoby knowający się tam spisek, potrzeba bezpieczeństwa obydwóch mocarstw, zmusiła Króla do wydania rozkazu, na wyrugowanie emigrantów Polskich. — Jnformacya ta

aści w sprzeczności z tém co Morning Herald, broniąc króla oświadczył, i dla tego od rozbioru téj korrespondencyi uchylił się. — Nic bowiem nie jest w stanie usprawiedliwić króla Pruskiego, który według wyrażenia się Times, jest tylko narzędziem ambicyi i zemsty moskiewskiego Cara. K. S.

Panie Redaktore.

Spodziewam się iż niezechesz odmówić w twoim szanownym pismie umieszczenia niniéjszego wyznania mego.

Od lat kilku zapisany do towarzystwa demokratycznego, z całą gorliwością spełniałem obowiązki członka, bom chciał służyć mej ojczyznie ; lecz kiedym się przekonał iż towarzystwo demokratyczne w obecnym położeniu Polski , żadnego udziału mieć nie może na polepszenie jéi losu, a nadto iż członkowie na czele stojący tegoż towarzystwa, działają w brew zasadom przez nich wyznawanym ; postanowiłem wyjść z towarzystwa, i już od 16 Kwietnia roku zeszłego kilkakrotnie wzywałem aby mię z listy członków wymazano ; gdy jednak dotąd żądanie moje żadnego skutku nie odebrało, i aby na liście imie moje dłużej nie figurowało, niniéjszém oświadczam że już od roku przestałem być członkiem.

Nadto oświadczyć widzę potrzebę iż wszelkie podpisy dane przeciwko Xięciu Czartoryskiemu niniéjszém unieważniam i odwołuję.

Zostaję z prawdziwym szacunkiem
STATEWICZ.

Rouen 10 Marca 1844 r.

WSPOMNIENIA.

(:dokończenie o krytyce:)

« Przechodząc rynek jakiego zakątnego miasteczka we Francyi, jeżeli uyrzysz człowieka w wytartéj sukni, co w chodzie i układzie będzie miał ten głęboki i cichy smutek, jaki ubóstwo, sieroctwo i długie przyjęte w zwyczaj nieszczęście nadaje! jeźli śród całéj ludności znającej się i z sobą połączonéj, ón tylko sam przejdzie jakby niedojrzany, jakby do liczby nie należący, od nikogo po imieniu nie nazwany, nikomu nie potrzebny ; jeźli będzie wyglądał pośrodku ludzi jakby człowiek w lesie zgubiony, a widok jakiéj spotkanej rodziny, widok związków i pociech familijnych, obudzi w nim nie uśmiech słodkiego współczucia, lecz westchnienie ; jeżeli życie, ze wszystkiem co mu interes nadzieję i szczęście nadawać może, jest to dla niego jakby bajka z czasów dzieciństwa na wpół już zapomniana; jeżeli mówię ten sam na odludnym gdzie spacerze siedzieć będzie po całych godzinach w martwém zadumieniu, albo nawet, pomięszaném wejrzeniem zdradza w sobie, bądź już zupełną umysłu nieprzytomność, bądź straszną jéj przewodniczkę, myśl rozpaczy!.... O! wtedy poznasz łatwo co to za człowiek, jakiego narodu, i jaka jego dola ; wtedy się domyślisz jaki był jego dzień wczorajszy, zgadniesz jaki będzie jutrzejszy !.,...

ZYGMUNT Iy. J NJECO O BIBLIOTECE.

Po zgonie króla Alexandra mówiono o nim *że w sam czas umarł, niż Polskę i Litwę rozdarował, a czego nie rozdał to pozastawiał.* — Ztąd Zygmunt Iwszy wstąpiwszy na tron, najpierwej wykupił zastawne dobra, spłacił długi, i bez nałożenia nowych podatków pomnożył dochody, w czém mu szczególną był pomocą Jan Bonar Podskarbi królewski i mieszczanin Krakowa.

Wsród tak niemało ważnych zabiegów, Michał Gliński po dokonanym mordzie na osobie Zebrzezińskiego, niemając nadziei przebaczenia swéj popędliwości, nietylko że bunt jawny podniósł, lecz nadto przywołał 60,000 wojska moskiewskiego do wspólnego działania przeciwko własnéj ojczyznie. — Naówczas Zygmunt zebrawszy rycerstwo, pospieszył ku Dnieprowi, a chociaż przeprawy bronili nieprzyjaciele, przecież przebywszy w pław rzekę, tak natarczywie uderzył, że wszystko w rozsypkę poszło.

W skutek téj wyprawy Gliński pozostał w Moskwie, wraz z przyjaciołmi, których żony i dzieci z płaczem i narzekaniem musieli opuścić Polskę.

W tém Bogdan Wojewoda Wołoski najechał Pokucie, gdy król dotknięty febrą sam nie mógł pospieszyć z wojskiem, wysłał Kamienieckiego; a ten pomsciwszy zuchwałość grabiezcy, Bogdana do pokoju i wynagrodzenia szkód przymusił. Naowczas (r. 1510) Papież Juliusz II winszując królowi zwycięztw, zachęcał go do wojny tureckiéj, ofiarował nawet naczelne dowództwo nad całym chrześciańskim wojskiem, lecz król przezorny nietylko że się wymówił od tego zaszczytu, lecz nawet o pokoju z Turkami troskliwie przemysliwał.

W r. 1512 napadli Tatarzy granice Polskie , lecz tych Pszecław Lanckoroński Starosta Kamieniecki i Konstanty xiąże Ostrogski dopadłszy pod Wiśniowcem, 24,000 do szczętu zniesli.

Roku 1514 powtórnie Gliński wystąpił przeciw Ojczyźnie. a czego ogniem z trzystu dział dawanym dokazać niemógł, zdradą owładał Smoleńskiem, — po czém 80,000 wojska wysłał w granice Litwy. Naówczas pospieszył Zygmunt pod Borysów w 35,000 ludu — dowodził xiąże Konstanty Ostrogski i Jerzy Radziwił nad Litwą, Jan Swierczewski nad Polakami a Wojciech Sampoliński nad dworem królewskim. — Pod Orszą trzykroć liczniejsi nieprzyjaciele otoczyli Polaków, lecz po całodziennej walce tak dalece pobici zostali, że 14,000 nieprzyjaciół z swym wodzem Czeledzinem zabrano w niewolę. — Przecież czas słotny i zimowy nie dozwolił odzyskać Smoleńska. — Tym czasem Gliński posądzony w Moskwie o porozumiewanie się z Zygmuntem. oslepiony, i do więzienia wraz z familiją wtrąconym został. (:rycina:)

Pod panowaniem Zygmunta pierwsze w dziejach napotykamy wspomnienie o Kozakach, i ich dla kraju naszego usługach. — Ostafii Daszkiewicz kmieć Konstantego Ostrogskiego z Owrucza, człowiek lubo niepiśmienny, przecież umysłu bystrego i z natury do dzieł wojennych stworzony, pierwszy ich zebrał w foremne gromady, szyku i karności nauczył — a Zygmunt ceniąc w nim użytecznego krajowi ziomka (mimo że ten się nie szczycił parentellą i antenatami) nadał mu starostwo Czerkaskie z przydaniem zamków nad Dnieprem, Krzyczowa i Ciecierowa.

On to, gdy Zygmunt pytał jakby od hordy można było najpewniej się zabespieczyć ? odpowiedział jak Bielski podaje:

« Miłościwy Panie. trzeba nam nad Dnieprem dwa tysiące « człowieka ustawicznie chować którzyby na czajkach przepra- « wy Tatarom do nas bronili, do tego kilkaset jazdy, któraby « im żywność obmyślała, nadto na ostrowach Dnieprskich trze- « baby pobudować obronne zamki i pozakładać miasta. »

Po zgonie pełnej cnót Barbary żony Zygmunta, dziejopisowie postrzegają zniechęcenie, i liczne przeciwności, jako skutak nowych Zygmunta zaślubin z Boną xiężniczką Medyolańską — Téj nieszczędzą najochydniéjszych przywar i intryg. W inném miejscu starać się będę choć w części ją usprawiedliwić, tu raczéj narzekać przychodzi na zaciekłość niesfornych ziomków, co nie tylko w pokoju, lecz w obozach nawet formując *kłótliwe koła*, najlepszym niekiedy zamiarom króla dawały pęd wsteczny.

Przecież niemałoważne połyski sławy i potęgi naszéj w dziejach owczesnych napotykamy, gdy Szwedzi po dwakroć oddają berło Zygmuntowi; gdy Czesi równie jak Węgrzy po zgonie Ludwika pod Mochaczem poległego, królowi polskiemu koronę ofiarowali, a zwycięstwo pod Obertyniem, w którym Tarnowski zniósł wojsko Wołoskie, epoki panowania Zygmunta uswietniać nie przestanie, A. O.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca odpowiedzialny : Janusz Woronicz.

—Ludwik i Henryk Borkowscy proszeni są o zgłoszenie się do Redakcyi dziennika 3go Maja w ich własnym interesie.

— Numer ten 3go. Maja, kończy pierwszy oddział tego pisma, z roku bieżącego.

W Drukarni Lacour, przy ulicy St-Hyacinthe-Saint-Michel, n. 33.